

19 marca - św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

W chrześcijańskiej tradycji ludowej marzec jest miesiącem poświęconym św. Józefowi. 19 marca obchodzimy jego święto liturgiczne.

Józef, oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, jest patronem Kościoła powszechnego, a Lud Boży darzy go szczególną czcią, czego świadectwem jest także wielka liczba chrześcijan noszących jego imię. Postać i misja tego Opiekuna Odkupiciela i Kościoła była przedmiotem adhortacji apostołskiej, którą ogłosiłem dziesięć lat temu, a dziś pragnę wszystkim przypomnieć w kontekście ostat-

Powiedz, co czuleś,
Józefie święty
w godzinę twego zwiastowania,
kiedy Bóg odebrał Ci wszystko,
i wszystko dał Ci w zamian.

Powiedz, co czuleś,
Józefie święty
gdy uszy twe ciągle słyszały,
jak synem cieśli był nazywany
Król Chwały nieskończonej.

Powiedz, co czuleś, Józefie święty,
gdyś siadał wraz z Miriam przy stole
i zwykłym chlebem Jezusa karmił -
Chleb Żywy wszech pokoleń.

Jest taka miłość,
która godzi ogień z wodą,
i wolność taka,
co dla swej woli zamyka drogę.

Jest taka radość,
która pulsuje milczeniem,
i pewność taka,
co się upewnia nierozumieniem.

niego roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, poświęconego Bogu Ojcu. W Józefie bowiem, powołanym, aby być ziemskim ojcem Wcielonego Słowa, dostrzegamy szczególne odzwierciedlenie Bożego ojcostwa.

Józef jest ojcem Jezusa, ponieważ jest naprawdę oblubieńcem Maryi. Dziecko poczęło się w Jej dziewiczym łonie za sprawą Boga, ale jest także synem Józefa, Jej małżonka w świetle prawa. Dlatego Ewangelia nazywa ich oboje «rodzicami» Jezusa. Pełniąc funkcję ojca, Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia. Jego ojcostwo wyraziło się w sposób konkretny w tym, że uczynił ze swego życia służbę (..) tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; (...) Józef przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu. Aby to było możliwe, Bóg dał Józefowi udział w swojej ojcowskiej miłości, od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi.

Jak każde dziecko, Jezus nauczył się od swoich rodziców najważniejszych prawd życiowych i zasad postępowania. A czyż nie zadziwia nas głęboko myśl, że Jego doskonałe posłuszeństwo woli Bożej dojrzało w swoim wymiarze ludzkim dzięki naśladowaniu przykładu ojca, czyli Józefa - człowieka sprawiedliwego?

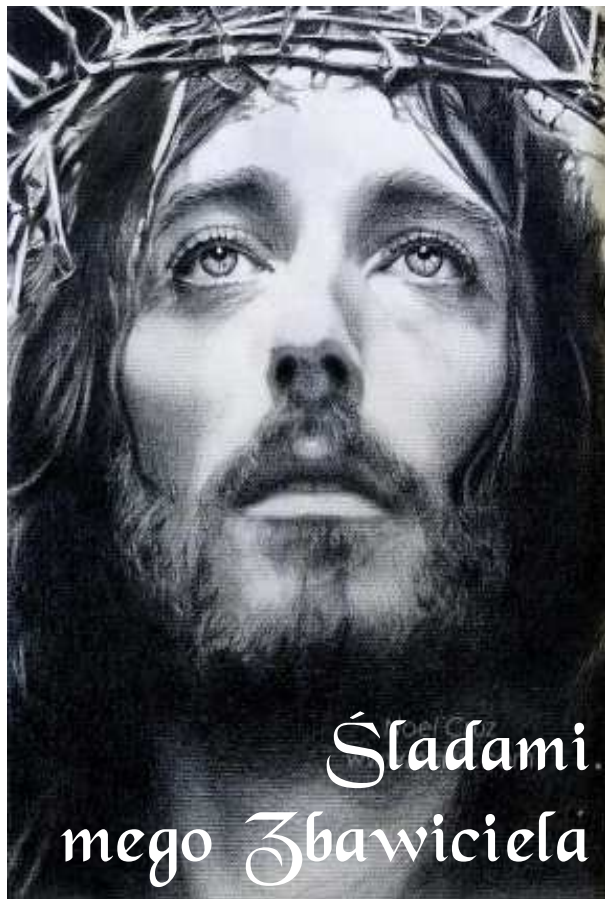
O Świętym Józefie

- Co z tej deski będzie?
- Może domek dla szpaka
półka
stolik w ogrodzie.
To nie wszystko -
Zostanie
Zwykły krzyżyk na co dzień

ks. Jan Twardowski

Pragnę dziś prosić św. Józefa, by opiekował się z nieba wszystkimi ojcami i pomagał im wypełniać ich zadania w rodzinie. Powierzam mu także biskupów i kapłanów, którzy w rodzinie Kościoła pełnią posługę ojcostwa duchowego i pasterskiego. Oby każdy z nich, wykonując swoje obowiązki, umiał być obrazem opatrnościowej i wiernej miłości Boga. Niech nam to wyjedna św. Józef i Najświętsza Panna, Królowa Rodziny i Matka Kościoła.

Sł. B. Jan Paweł II



Śladami mego Zbawiciela

Cierpienie, związane z drogą krzyżową Chrystusa, jest w nas codziennie na naszej drodze życia. Pojawia się, byśmy mogli je unieść i nauczyć się z nim żyć prawdziwie w duchu miłości chrześcijańskiej; nauczyć się radzić sobie wierząc, że Bóg w swej dobroci i miłości zsyła je na nas, by nas czegoś nauczyć, by pokazać nam coś ważnego, co może przeoczyliśmy w zgiełku, pośpiechu i w hałasie świata, a co jest najważniejsze i jedynie prawdziwe.

Cierpienie, z którym każdy z nas spotyka się na co dzień w różnej postaci, prowadzi nas do Chrystusa. Przez radości i smutki naszego życia. Światło, które towarzyszy naszej drodze, wiedzie nas ku wiecznemu szczęściu i miłości - do światłości bez granic.

Przed kolejną stacją drogi krzyżowej, zatrzymując na chwilę myśli zastanawiałam się, jak wiele Jezus musiał wycierpieć za nasze grzechy, ile upokorzeń przeżył, jak często był poniżany. I to wszystko z miłości ku człowiekowi, z miłości do mnie... Krzyż - związany z nim ból, cierpienie, chwilowe zwątpienie, zmęczenie, a jednak wytrwanie do końca... Wszystkie te uczucia ogarniały mnie, gdy starałam się zrozumieć i pojąć sercem to, że samotny, wydany i skazany na śmierć Jezus niósł krzyż wszystkich ludzi.

Jakie myśli towarzyszyły Jezusowi skazanemu na śmierć, co czuł, o czym myślał, czego się obawiał? Często, gdy w naszym życiu pojawia się cierpienie, za-

stanawiamy się dlaczego, co ono ma na celu, czego ma nas nauczyć. Dopiero po jakimś czasie już wiemy... Odkrywamy, dlaczego pełne bólu zdarzenie miało miejsce. Często okazuje się, że nasze cierpienie, ból, smutek spowodowały, że dojrzelśmy, że nasze życie stało się pełniejsze, bardziej prawdziwe, bardziej oddane drugiemu człowiekowi, że stało się większą miłością niż było do tej pory.

Jezus wziął krzyż na swe ramiona i ruszył na swoją drogę krzyżową. Nie obawiał się jego ciężaru, choć czuł strach, że sam będzie musiał go nieść. Każdy z nas codziennie wstaje rano i bierze swój krzyż, idąc swoją jedyną, niepowtarzalną drogą; i tylko od nas zależy, czy godnie, z miłością, pokorą i wdzięcznością będziemy go dźwigać, dojrzejąc każdego dnia do prawdziwej miłości, jaką jest tylko sam Bóg.

Jak trudno wśród zgiełku, hałasu codzienności dostrzec wartość poświęcenia poddania się Jezusa, który upada. Tak jak my, przytłoczeni, zagubieni, samotni w pośpiechu świata upadamy i trudno jest nam się podnieść i iść dalej. Właśnie w takich chwilach poprzez zawierzenie Jezusowi można w swoim sercu odnowić i pogłębić miłość do drugiego człowieka i siłę kroczenia wraz z nim wspólną drogą do Jezusa.

Często na swej drodze spotykamy ludzi proszących o pomoc, czasami słowami, gestem, znakami. Różne, niekiedy przypadkowo spotkane przez nas osoby, wyciągają w błagalnym geście rękę, pragnąc pomocy. Dobrze jest zatrzymać się przy nich czuwając, słuchając, a czasem milcząc... Nasza dusza napełnia się wtedy wiarą, nadzieją, ucząc się pokornej, oddanej miłości. Ileż razy ktoś spotkany na drodze pomaga nam nieść nasz krzyż. Blisko nas czuwa i trwa z nami w naszym cierpieniu. Jak dobrze wiedzieć, że ktoś bliski kocha nas i zawsze czuwa.

Mimo zgiełku świata, odprawiając swoją drogę krzyżową, wędrowałam coraz głębiej w swą duszę. Czułam obecność Jezusa, który kroczył obok mnie cierpiąc... Czułam ojcowską miłość bijącą od krzyża, która dawała mi poczucie bezpieczeństwa. Kolejne stacje uświadamiały mi, że coraz mocniej i bardziej chcę czuwać u boku Jezusa i nieść swój krzyż wraz z Nim. Modliłam się coraz goręcej i czuwałam, zbliżając się do miejsca, w którym Pan Jezus skonał.

Oddał swe życie za nas... Smutek ogarniał me serce, ale była też nadzieja, bo Jezus zmartwychwstając pokonał śmierć, zbawia moją duszę. Płacz jest pomieszany z uśmiechem nadziei...

Dotarłam do grobu, gdzie spoczął Pan Jezus. Atmosfera otaczająca grób Chrystusa przeniknięta jest tajemniczą siłą, która wzrusza i daje moc w przezwyciężaniu codziennych trosk i upadków. Nasuwały mi się słowa: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, ten żyje na wieki.

Droga krzyżowa pogłębiła moją wiarę i nadzieję, że zmartwychwstały Chrystus daje każdemu człowiekowi siłę w przezwyciężaniu zła i w wychodzeniu w kierunku drugiego człowieka z pełną miłością. Pokazał nam ją, umierając za nas na krzyżu. Droga krzyżowa to lekcja pełniejszego przeżywania cierpienia i rozumienia jego sensu i wartości. Przy końcu rozważań i modlitwy przypominałam sobie piękne słowa św. Augustyna: Dla Siebie mnie Panie stworzyłeś i niespokojne serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie.

za: PSJ

Uczestniczyć w krzyżu Chrystusa - to znaczy wierzyć w zbawczą moc ofiary, którą każdy cierpiący może składać wraz z Odkupicielem. Cierpienie wówczas zostaje wyzwolone z poczucia bezsensu, zyskuje swój twórczy sens i wymiar. Schodzi niejako na dalszy plan jego wyniszczająca moc, skoro tajemnica Odkupienia świadczy, że cierpienie wydaje szczególne owoce (...)

Czyż nie jest to odpowiedź, na którą czeka dziś ludzkość? Odpowiedź, jakiej może udzielić tylko Chrystus ukrzyżowany, "Święty, który cierpi", który potrafi dotrzeć do samego sedna ludzkich problemów, stoi bowiem u boku wszystkich cierpiących, którzy proszą Go, aby natchnął ich nową nadzieją.

Śl. B. Jan Paweł II

Wydać owoc...

Bóg w człowieku umieścił wielkie zdolności czynienia dobra. Każdy z nas jest jak drzewo w sadzie, zdolne wydać owoc. Drzewo jednak może żyć dla siebie i nie musi troszczyć się o owoce. Jemu owoc nie jest potrzebny. Drzewu wystarczy troska o zdrowe korzenie, o gruby pień, o piękną koronę gałęzi, o szumiące liście i ewentualnie kwiaty. Dla drzewa owoce są niepotrzebne, owoce są dla innych... Egoista jest właśnie przykładem takiego nieurodzajnego drzewa. Żyje wyłącznie dla siebie. Wyjaławia ziemię, żyje kosztem innych, nie dając w zamian za to nic. I tej postawy Bóg nie toleruje. Jak ogrodnik wycina nieurodzajne drzewo, tak Bóg wycina i odrzuca człowieka nie żyjącego dla innych.

Chrystus wzywa do nawrócenia. Na czym ten proces polega? Na wyzwoleniu tkwiącej w człowieku siły twórczej. Tworzenie daje człowiekowi szczęście. Obserwujemy to na każdym kroku. Dziecko cieszy się, gdy potrafi samo skleić pierwszy domek z klocków, i wzywa stojących, by podziwiali jego dzieło. Chce się dzielić swoim szczęściem. Podobnie cieszy się lekarz, któremu udało się opanować chorobę u pacjenta, czy matka, której udało się upiec dobre ciasto. Twórczość jest ściśle związana z dobrem, a radość twórcy zmierza do uszczęśliwienia innych. Prawdziwa twórczość otwiera człowieka na innych. Człowiek chce się podzielić z kimś swoją radością tworzenia.

Nawrócony to człowiek, który wykrzesał z siebie ogień twórczości i zaczął tworzyć dobro dla innych. To nieurodzajna figa, którą udało się obudzić, by wydała pierwsze owoce. To ten, kto potrafi uśmiechać się sercem, widząc dokonane przez siebie dobre dzieło.

Chrystus przybył, by wykrzesać z naszych serc tę twórczą siłę czynienia dobra. Jest to jedyna droga do naszego uszczęśliwienia. Odwrócić uwagę od siebie i zacząć żyć dla innych. Radość tych, którzy są obdarowani naszą radością, rozświetli mroki naszego serca i wypełni je szczęściem. Nie chodzi o wielkie dzieła. Nawrócenie może mieć miejsce w tej godzinie, teraz. Wystarczy, że podejmiemy do kogoś, by mu pomóc. Może

to być żona, mąż, dzieci, ojciec, sąsiad, kolega w pracy. Wystarczy, że on stanie się dla ciebie ważniejszy niż ty, że przez chwilę zajmiesz się nim, by mu pomóc. Już nie jesteś nieurodzajny. W ciągu dnia takich owoców może być wiele — a radość twoich bliskich opromieni twój trud.

Przyzwyczajiliśmy się do ograniczania nawrócenia jedynie do porzucania nałogów — pijaństwa, nieczystości, kradzieży, do pojednania, przebaczenia uraz... W Ewangelii natomiast chodzi o coś znacznie głębszego: o otwarcie na innych, o odwrócenie uwagi od siebie i zwrócenie jej na otoczenie, o zajęcie się nie sobą, lecz drugim człowiekiem. Takiego nawrócenia potrzebuje wielu, bardzo wielu.

Ks. Edward Staniek

Opowiadanie na Wielki Post Baryłka



Żył sobie kiedyś pewien rycerz, który z wielką odwagą walczył na wszystkich frontach swojego Królestwa. Aż któregoś dnia potknął się, kusza przecięła mu nogę i omal nie doprowadziła go do śmierci. Kiedy leżał ranny na ziemi, przysniło mu się niebo. Było ono jednak bardzo daleko, prawie całkowicie poza zasięgiem jego możliwości. Tymczasem piekło, ze swoją bramą na oścież otwartą, z której buchał ogień, znajdowało się bardzo blisko. Rycerz ten od pewnego czasu odrzucił wszelkie reguły i obietnice rycerskie, a przeobraził się w zwykłego żołdaka, który zabijał i popełniał wiele zła, nie biorąc pod uwagę drugiego człowieka.

Pelen strachu, rzucił hełm, miecz i zbroję, i udał się pieszo do jaskini, gdzie przebywał pewien święty pustelnik.

- Ojciec mój, chciałbym otrzymać rozgrzeszenie z moich win, ponieważ bardzo obawiam się o zbawienie duszy. Przyjmę wszelki rodzaj pokuty. Niczego się nie lękam.

- Dobrze mój synu - odpowiedział pustelnik - Zrobisz tylko jedną rzecz: idź i napełnij wodą tę beczkę i wróć z nią do mnie.

- Och! to jest pokuta dla dzieci i dla kobiet!, wykrzyknął rycerz, podnosząc wojowniczo rękę w górę. Lecz wizja diabła śmiejącego się szyderczo, szybko go ostudziła.

Wziąwszy baryłczkę pod pachę, udał się w kierunku rzeki. Zanurzył baryłkę w wodzie, lecz ta nie chciała się napełnić.

- To są czary, krzyknął pokutnik. Ale teraz zobaczymy. Poszedł do innego źródła: baryłeczka była nadal pusta. Wściekły udał się do wioskowej studni. Trud daremny.

Rok później, stary pustelnik ujrzał go z daleka, w podartych łachmanach, z pustą baryłczką pod pachą.

- Mój ojciec, rzekł rycerz, głosem niskim i zbolalym - Odwiedziłem wszystkie rzeki i źródła Królestwa. Nie mogłem napełnić baryłki... Teraz wiem, że moje grzechy nie będą odpuszczone. Będę potępiony na wieczność! Ach, moje grzechy, grzechy tak bardzo ciężkie... Zbyt późno zacząłem za nie żałować.

Łzy strumieniem spływały mu po policzkach. Jedna z nich, spływając po brodzie, spadła do baryłki, za nią następna i następna... W jednym mgnieniu oka baryłeczka napełniła się aż po brzegi wodą czystą, świeżą i dobrą, taką, jakiej nigdy nie widziano. Sprawiała to jedna mała leńka ła żalu...

**WIELKI POST
W PARAFII
MIŁOSIĘRZDZIA
BOŻEGO**
Droga Krzyżowa
dla wszystkich -
piątki Wielkiego Postu
godz. 8.30, 15.00, 18.30

dla dzieci -
piątki Wielkiego Postu
o godz. 17.00

Gorzkie Żale
z kazaniem pasyjnym
niedziele Wielkiego Postu
o godz. 17.00

Rok ważnych wydarzeń i jubileuszy cz. VII Lata zniewolenia

Koniec wojny, o czym już była mowa, dla Polski i krajów wschodniej części Europy, rozpoczął okres komunistycznego terroru, próby wcielania w życie tej przerażającej utopii, która zrodziła bodaj najokrutniejszą odmianę totalitaryzmu. W poprzednim odcinku przedstawiłam przykłady zbrodni dokonywanych na Polakach przez sowieckich rządców i renegatów z nimi kolaborujących. Nie była to jedyna forma niszczenia polskości. Wydarzenia roku 1950 doskonale ilustrują metody walki ze wszystkim, co dla nas było święte. Oczywiście dla komunistów wrogiem numer jeden był Kościół katolicki. Już w styczniu państwo przejęło „Caritas”. Trzeba było przecież przeciąć wszelkie więzi łączące świeckich z instytucjami kościelnymi, a zarazem zniszczyć formy samoorganizacji społecznej, umożliwiającej ludziom niezależność od aparatu państwowego. Na powrót „Caritas” do prawowitego właściciela czekaliśmy 40 lat.

W tej niezwykle groźnej sytuacji dla Kościoła w Polsce, Prymas Tysiąclecia zdecydował o podpisaniu porozumienia między Episkopatem a rządem. Miało to miejsce 14 kwietnia. Decyzja ta była krytykowana. Sądono, że jest to zbyt daleko idące ustępstwo wobec nielegalnej i zbrodniczej władzy. Przyszłe lata wykazały, że ten ryzykowny krok nie był błędem, a sam Prymas Wyszyński udowodnił, że - gdy to jest niezbędne - potrafi powiedzieć „non possumus” i przyjąć konsekwencje nieugiętej postawy.

Równoległe do walki z Kościołem rozprawiano się z prywatną przedsiębiorczością. Temu służyła budowa kombinatu metalurgicznego pod Krakowem, co wiązało się ze zniszczeniem gospodarstw rolnych na niezwykle urodzajnej ziemi. Indywidualny rolnik, według komunistów – „kułak” - to niebezpieczny wróg. Nie dość, że sam sobie dawał zatrudnienie, to jeszcze był wiernym synem Kościoła i depozytariuszem polskiej kultury i tradycji. Z podobnych przyczyn komuniści nienawidzili Krakowa, nazywając go Wandea południa (Wandea – kraina we Francji, która w czasie rewolucji zachowała wierność wobec Kościoła i na której dokonano aktu planowej eksterminacji). Budowa pod Krakowem „socjalistycznego” miasta – „nowego Komsomolska” miała w zamierzeniach aparatu partyjnego zniszczyć tę ostoję „reakcji”.

Ciosem w ludzi przedsiębiorczych, właścicieli prywatnych przedsiębiorstw, była wymiana pieniędzy po wyjątkowo złodziejskim przeliczniku (1 zł za 100 zł). Wprowadzono ją w życie bez żadnej zapowiedzi 28 października. Obowiązywał również zakaz posiadania złota, platyny i dewiz. Zbiedniałe społeczeństwo łatwiej zniewolić. Gdy dzisiaj dyskutujemy nad dniami wolnymi od pracy, to warto przypomnieć, że 1 maja stał się świętem właśnie 60 lat temu. Ustanowiono je 30 kwietnia. Wreszcie 21 lipca (w wigilię rocznicy ogłoszenia PKWN, uroczyste celebrowaną w PRL) uchwalono plan 6-letni, którego gospodarcze efekty trafnie ocenili robotnicy Poznania w czerwcu 1956 r.

Gdy Polska pogrążyła się w absurdy ideologii komunistycznej, w Europie rodziła się koncepcja jednoczenia Europy. 9 maja Robert Schuman na posiedzeniu rządu francuskiego przedstawił plan utworzenia Wspólnoty Węgla i Stali. W dalekiej Azji z kolei, komuniści próbowali rozszerzać swoje wpływy. Komuniści z Pn. Korei przekroczyli graniczny 38 równoleżnik 25 czerwca, a niecały miesiąc później wkroczyły tam wojska USA. Rozpoczęła się wojna. Chiny właśnie 60 lat temu rozpoczęły zajmowanie Tybetu.

W 1950 r. zmarł przenikliwy wizjoner, ukazujący istotę totalitaryzmu, autor „Folwarku zwierzęcego” i „Roku 1984” – George Orwell. W tym samym roku zmarła Hanka Ordonówna, przedwojenna gwiazda kabaretów, a w czasie wojny ofiarą opiekunka polskich dzieci zesłanych w głąb Rosji.

Dla wszystkich katolików niezwykle ważna jest data 1 listopada 1950 r. – Ojciec Święty Pius XII ogłosił dogmat o Wniebowzięciu NMP.

Mińło pięć lat. Stalin już nie żył. Wydawało się, że terror zelżeje. Ale to jeszcze nie następowało, chociaż pewne oznaki można było dostrzec. Dla nas rok 1955 zaznaczył się umacnianiem militarnej zależności od Moskwy; 15 maja powołano Układ Warszawski, co oznaczało podporządkowanie polskiej armii dowództwu sowieckiemu. Tylko Austria mogła cieszyć się wyjściem okupacyjnej armii czerwonej ze swych granic. Był to cud wymodlony na Różańcu. My mogliśmy dziękować za „wspaniały dar” towarzyszy moskiewskich na „urodziny” PRL – 22 lipca nastąpiło otwarcie Pałacu Kultury i Nauki, który do dzisiaj nosi „chlubne” imię Józefa Stalina. Kraków otrzymał miłsze prezenty. W stulecie śmierci Adama Mickiewicza na Rynku ponownie stanął pomnik wieszczka, zburzony przez Niemców. W Nowej Hucie otwarto Teatr Ludowy. Warto też przypomnieć bardzo radosny fakt - 55 lat temu w Polsce przyszło na świat najwięcej dzieci w historii (793,8 tys.) Od 1 maja 1955 r. w Kościele katolickim obchodzimy święto św. Józefa Rzemieślnika.

c.d.n.

Barbara Niemiec

INTENCJE MSZY ŚW. 14.03.2010 - 20.03.2010

NIEDZIELA 14.03.2010.

- 8.00 + Franciszek Krawczyk, Tadeusz Gądek
9.30 + Witold Nosalski 15 r. śmierci
11.00 + Andrzej Nocuń 1 r. śmierci
12.00 O Boże błog. i zdrowie dla Basi w 1r. urodzin
13.00 + Jan 45 r. śmierci, Maria 20 r. śmierci, zmarli z rodziny Kolasów
18.00 + Tekla Edwarda, Stanisław, Antoni

PONIEDZIAŁEK 15.03.2010.

- 8.00 + Władysław Krawczyk 3 r. śmierci
18.00 1) + Józef Skoczek, Józefa Sara
2) + Stanisław Mrozek 15 r. śmierci

WTOREK 16.03.2010.

- 8.00 + Józefa Chrzan, Józef Wolak
18.00 + Stefan 25 r. śmierci, Edward 29 r. śmierci

ŚRODA 17.03.2010.

- 8.00 + Zbigniew Skorupka, Józef Batko
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 18.03.2010.

- 8.00 + Zbigniew, Stanisława Węgrzyn
18.00 + Maria, Teresa Skowrońskie

PIĄTEK 19.03.2010.

- 8.00 + Józef Wojciechowski
15.00 GODZINA MIŁOSIĘRDZIA
18.00 1) + Józef Hyla
2) + Zofia Scelina 100 lat od urodzin

SOBOTA 20.03.2010.

- 8:00 O zdrowie i błog.Boże dla Józefa z okazji imienin
18.00 + Józefa, Mieczysław, Helena Gołąb 2 r. śmierci

I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej
Niech zatryumfuje Niepokalane Serce
Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.